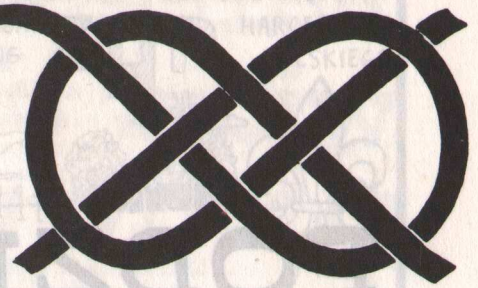


Węzełek

FOR MEMBERS ONLY

NUMER 70
CZERWIEC 1974 ROK 14

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.



ZAMEK KRÓLEWSKI
W WARSZAWIE.



archiwum
harcerskie.pl

PAWEŁ
SZTARK 74. (13L)

PODZIĘKOWANIE

Nasza "nowa" książka, "O Metodzie" Ewy Grodeckiej, jest już gotowa. Jesteśmy w trakcie rozsyłania pierwszych zamówień. Te drużyny, które już ją otrzymały zauważyły napewno, że na pierwszej stronie u dołu jest napisane:

Z ZASILKU FUNDACJI LANCKOROŃSKICH.

Dlaczego? Co to znaczy? Otóż, dostałyśmy - Główna Kwatera Harcerzek - od Fundacji Lanckorońskich duży zasilek finansowy, który umożliwił nam wydanie "O Metodzie", wznowienie "Dyl-Dyla" i wydanie jeszcze innych książek, np. tej od dawna wyczekiwanej książki drużynowej suchow.

Czujemy się w miłym obowiązku, jeszcze raz, za pośrednictwem naszego "Węzelka" bardzo serdecznie podziękować Fundacji, a przede wszystkim pani profesor Karolinie Lanckorońskiej i panu profesorowi Henrykowi Paszkiewiczowi za zrozumienie naszych wysiłków i chojną pomoc finansową, która pozwoli nam realizować nasze plany wydawnicze.

najserdeczniej dziękujemy

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK.

Jak już chyba wszyscy wiedzą w bie-
żącym roku Harcerstwo w Stanach Zjed.
obchodzi SREBRNE GODY.

Z tej okazji, w czasie od 3-go do 25-go
sierpnia, nad jeziorem Arthur, 30 mil na
północ od Pittsburgh'a, odbędzie się ZLOT.

GŁÓWNE ATRAKCJE:

- 8-go Dzień Wycieczkowy
- 9-go Dzień Polski
- 10-go Wycieczka do Kittaning
- 14-go Dzień Harcerki i Harcerza
- 16-go Dzień U.S.A.
- 18-go Weekend dla Gości
- 19-go Dzień Koźnierza
- 22-go Igrzyska

oraz Centralne
Ogniska przez
cały okres



jak będzie na Zlocie?

dowiadujemy się
z listu dhu Jadzi Chruściel, hm, drukowanego w "SPÓDNIKU" - Oto w skrócie:

...Na Zlocie będzie wystawa obrazująca naszą 25-cio letnią pracę w drużynach, gromadach, hufcach, kręgach. Wszystkie drużyny, gromady i hufce powinny pozbierać co mają ciekawego ze swojej historii i przywieźć....

...Drużnowe i drużynowd powinni przygotować harcerki i harcerzy do tego, że na Zlocie jest dużo zajęć i dużo się dzieje. Uczcie wszystkiego i wychowujcie swoje drużyny, bo na Zlocie wszystko się przyda....

WSZYSTKO JEST WAZNE W HARCERSKIM ŻYCIU I WSZYSTKO SIĘ LICZY JAKO PRÓBA, NAUKA I DOŚWIADZENIE, przygotowujcie więc swoje drużyny i nauczcie:

- współżycia w namiocie, koleżeństwa, kultury
- pomagania sobie wzajemnie, dzielenia się tym co mają
- szybkiego ubierania się, trzymania porządku ...
- chodzenia po lesie w nocy, kopania dołów na śmiecie
- ochraniania przyrody, rozpoznawania gwiazd
- szanowania tradycji harcerskich przy sztandarze, przy ognisku i w każdej chwili dnia obozowego.

...Na Zlocie będziemy chętnie podziwiać wszystkie talenty....

...Możecie przygotować już teraz w drużynach własne ozdoby, części sprzętu...

...W programie Zlotu będzie wszystko to co należy do postawy harcerskiej i harcerskiej wiedzy..

✿ Jedźmy na Zlot z myślą o tym, że jesteśmy dumni z tego, że wytrwaliśmy 25 lat, że byli tacy, którzy zapoczątkowali Harcerstwo w Stanach i że byli tacy, którzy je utrzymali przez 25 lat.

✿ CIESZMY SIĘ z tego, że jesteśmy harcerkami i harcerzami, że wiele możemy razem zrobić dobrego.

✿ NIECH ten Zlot będzie POCZĄTKIEM dalszego istnienia Harcerstwa, aby nowa młodość miała możliwość uczyć się żyć po harcersku z Bogiem, ludźmi, przyrodą.

harcerka w każdym widzi bliźniego a za siostrę uważa każda inna harcerkę

Najpierw chciałabym napisać parę słów o siostrach rodzonych.

Naprawdę, szkoda mi tych osób, które nie przeżyły wspólnie z rodzeństwem lat dziecińczych, które nigdy nie musiały się dzielić myślami i zabawkami z młodszymi czy starszymi siostrami i które nigdy nie kochały młodszej siostry lub nie podziwiałały swojej starszej siostry. Mogą tu podać tylko własne myśli i przeżycia, ale nie przypuszczam, że bardzo się różnią od przeżyć innych siostr.

Gdy siostra moja się urodziła miałam 6 lat. Niesamowicie się cieszyłam, bo narodziła się moja "własna" siostra i już nie musiałam zazdrościć innym, że mają rodzeństwo. Miałam też nową zabawkę - bo po wojnie jak wszystkim w naszym domu o lalki było trudno (ja bawiłam się Zazikami amerykańskimi!) a tu nagle mam żywą, płaczącą i śmiejącą się "lalkę". Miałam się ozym chwalić w szkole. Mama nawet pozwalała mi pchać wózek i c z a s a i karnic ściekiem pomarszczonego maleńkiego siostrzyńki - wogóle cieszyłam się jej obecnością w domu. Gdy nadstąpił jej pierwszy dzień w szkole - ja iś do szkoły odprowadziłam. Oczywiście byłam tego dnia bardzo dumna. Ona, że ma narodzić taki sam mundurek jak ja, a mnie snów cieszyło, że ona narodzić będzie ze mną chodzić do szkoły. Do tego momentu istniała między nami idealna miłość siostrzana. Wkrótce jednak zaczęły się małe sprzeczki - jak przetrząć u wszystkich siostr. Okazało się, że mamy dwa bardzo odmienne charaktery (normalna rzecz w rodzinie). Jedno nas łączyło, a zarazem dzieliło - obydwie byłyśmy uparte.

Z czasem dzieciętność mijała - zaczęły ustalać się nasze charaktery. Coś innego nas teraz łączyło. Żyliśmy zgodnie - bo ostatecznie ciągle sprzeczki do niczego nie prowadziły i nic dobrego nam nie dawały, ale... jeszcze czegoś między nami brakowało (a ta idealna miłość siostrzana jakos nie wracała). Zaczęłyśmy razem wędrować po świecie. Wspólne przeżycia dały nam tę brakującą łączność. Ale jeszcze nie wyrobiłyśmy w sobie takiej głębokiej przyjaźni - a to jest bardzo ważne u siostr. Jeszcze jak ma się "naście" lat to przyjaźń nie jest zupełnie dojrzała. Ale pewnego dnia, bez zapowiedzi, znalazła się ona u siostr i naprawdę zmienił się cały stosunek między nimi. Jest zgoda i nawet nie pamięta się o co dawniej chodziło.

Niestety u nas jeszcze coś innego doszło. Przeżycia takiego nie było nikomu, ale to dobro, które z tego zleło wyszło pragnęłabym by wszystkie siostry osiągnęły. Przeżyłam głęboko tragiczną chorobę siostry, choroba naprawdę cudenownie się zakończyła. Ale przez wiele lat wisiała nad nami oszarna chmura niepewności. Ale, jak wspominałam zakończyła się niemal szorstkimi. Przez te ciężkie lata bardzo często wspierała nas szczytliwość naszych siostr skautek, za co im dziś głęboko dziękuję. Po tym przeżyciu łączny nas teraz coś zupełnie innego. Coś o co powinno łączyć wszystkie siostry, rodzone czy skautki na całym świecie. Trudno to

opisać, ale gdyby cokolwiek zagrażało jej - obojętnie co, jestem przgotowana bronić jej wszystkimi siłami, sposobami i każdym kosztem i za nic w świecie nie zrobiłabym jej przykrości ani świadomie powiedziałabym jej złe słowo. Jak z tego wynika, doszłam do miłości siostrzanej dopiero po 22 latach.

Niektóre osoby, które nie mają rodzeństwa nie potrafią sobie tego wyobrazić - parę lat temu ja też tego użucia nie znałam. Ale znam go teraz i martwi mnie fakt, że na świecie jest tak mało zrozumienia między ludźmi. Ale coś dziwnego, kiedy nawet w niektórych rodzinach nie ma zrozumienia i tolerancji - trudno więc wymagać go w gromadzie ludzi obcych. Mogłobyśmy wieść, za hasło na ten rok :

"POZNAJMY SIĘ I POKOCHAJMY SIĘ W NASZEJ RODZINIE HARCERSKIEJ".

Poco powodować i przeżywać tragedie i mało znaczące sprzeczki - one nie wartościowe nam nie dadzą. Jesteśmy dość dorosłe, by zrozumieć, że zgoda jest nam potrzebna i dla nas samych i dla organizacji. Prawdziwa miłość siostrzana - choć w wzajemnej pomocy, bez wynagrodzenia - poprostu dla siostry skautki, i nas wzlacznie, da nam wiele zadowolenia i pogody ducha, pomoże naszej organizacji i wzbudzi w ludziach dla nas jeszcze większy szacunek. W Harcerstwie powinniśmy pominąć okres dziecińczych sprzeczek i powinniśmy udoskonalać tę przyjaźń, którą nam dano - nie słowami, ale czynami - cichymi, spokojnymi, ale takimi, które dadzą pozytywne wyniki. Będąmy dorosłymi w naszej rodzinie harcerskiej, mamy za sobą przecież tyle młodszych rodzeństwa, które nasładować nas i oczekiwać byśmy dały im dobry przykład, stosujemy więc miłość siostrzaną w naszej rodzinie.

Czuwaj!
Marysia Wariwoda, phm.



- 1 Książka "O Metodzie" jest już gotowa. Zamawiajcie w SKLEPIKU. Wszystkie zamówienia SKLEPIK - Ewa załatwia odroczną, poczta. Jedynie w sierpniu, w związku z wakacjami mogą być pewne opóźnienia w wysyłce. Dlatego nie odkładajcie na "jutro", ale od razu dziś wyslijcie zamówienie. Cena - Ł.1.20 tylko.
- 2 Śpiewnik zuchowy "DYL - DYL" już w drukarni. Gotowy będzie lada dzień. Sklepiak przyjmuje zamówienia.
- 3 Książka drużynowej suchów - jeszcze nie gotowa, ale praca nad nią bardzo poszła na przód. Nam nadzieje, że już w następnym "Wzegluku" będziemy mogli coś więcej powiedzieć na tem temat.

—Ojczyzna jest to Węch — i nagle:
 Śwąd dymu w polu, choć ogniska
 Nie widzisz. Biała chatka niska
 W sadze wiośniowym. Na mokradle
 Opłak wieworem. Róg Traugutta
 I Macowickiej: „Jak tam zdrowie,
 Kochana pani kwiatoczek?”
 „Daleko panie do Rdultowej?”
 — „Pół mili będzie, niedaleczko”.
 Zapach uprząży mokrej. Konie
 W mroź porażkę. „Moja pani,
 Jadź to ludzki są”. W wosponie
 Nad ranem, szklili, nitowpiani
 Pasażerowie. Zamek we mgle
 Przymrozi. „Skropić wiozetałem”
 W podwórko masze wozy z węglem
 Węcholi. Sypią. W karnawał
 Świs przed „Ogną”. Targ na Ryunku
 Zielonym w Łodzi. Koper w stoju
 Opórku. Pod Siמושem stoje
 Taksiwki. Drżką pogrzeb wietzi:
 Śpiewają. Autem przez Aleje
 Półnoki sity i niebieski.
 Noc. W taronie książę Józef. Dnieje
 Nad Wisłą. Podobają owoce
 Na Kalasznikach. Wielkonoce
 Baranki na wystawach. W Wilje,
 Ci co ostatni drzewka noszą
 Do domu. Żółte wodne liże
 Na zieloniowej wodzie. Baso,
 Z płachty na głowie, pastuch moknie
 W pola. Truminka odlecia w oknie
 Na niej „kłapsydra”. Male kartki
 Ręcznice piane, przyklejone
 Do muru: „Pokoń przy rodzinie” —
 Hortensja. Wedel. Mięsa ciwiariki
 Sine olówtkiem posnaczone.
 Na kaku. „Wólka reuzja” w kinie
 Na Woli. Druha ogłoszenia
 „Kurjera Warszawa” (Lizide:
 Nowela Prasa; wnetrza mieszkał).
 Przez most na Prągu. Nowym Zjadem,
 W doróże. Imieniny Leczka;
 Przynętek. Freta. Pod Halami
 Baby sprzedają na chodniku
 Suszone ziola. „Moniuszkami
 Nie przejadzie” — Park W ilimowski
 W obnoszony ronek w wódkiermiku,
 Miedziany pożar liści. Ryby
 W kramach na rogu Mokotowskiej
 I Hożej. „Szaby — szaby — szaby!”
 [Skalarz stary Zyd]. Kościół Winytek
 W kisięku.
 Na Solcu „destrukcja”. „Kogo
 Szamowony Pan ucieka”. Męgło
 [Szydł: trup w surdacie kręci koło].
 „Popraw-see o bilety” — Nagle
 z Marjackiej wirzy rój gołębi
 Strunak. „Chocł goło, to wysoko”.
 „Grunt nie przejmowoi się”. „Te, warzaj,
 Wólka się pali”.
 Słuki węgierski łamać. Sztucne

Kwiaty i wiewce makartowskie.
 Obręka z placu twarz Wintaus,
 Gdy na tańczącym koniu wieszcie
 Pogrzeb Marzalka. Zwiadam Wawel
 Na parę dni przed wojną —

Potem to wszystko i mnie przedziel
 Atlantykiem tęsknoty. Potem
 Prez ten Atlanty i tęsknotę
 Sto racy pomnoż! Tyście! Moło!
 Tyście i jeden! Będą kłocky
 Szeherezady, która niegdyś
 Cudowała się żyło, oddychała,
 Nie wieszając wcale, że mimami
 Na każdym kroku oddychamy.
 Ze Łódź Bagdadem jest bajecnym
 Albo La Mancaż manchesterią,
 Tomaszów — ach, Toborem wiozecem,
 Warszawa — Troją bohaterką
 I Jerusalem, której murem
 Śpiewają, płacząc, dwa narody
 Jednej niedoli pićiu ponurą
 Któż wtedy wiedział, że daleką
 Stanie się Kraków świętą Mekką,
 A góra Giewont — Świądną Górą,
 A rzeka Włda — Świądną Rzeką?

„My country is my home”. Ojczyzna
 Jest moim domem. Mnie to udzieli
 Dom polski przypodzi. To — ojczyzna,
 A inne kraje są hotele.
 Mój dom. Mieszkanie. Pokój. Biurko.
 A w nim [pamiętają?] to szuflada,
 Do której się przez lata składa
 Nieużywane już portfele,
 Wygale kutry, wizerunki,
 Reżiski kartówki, ciwieri-olówki —
 Słowem, wiesz jaka to szuflada —
 A gdy jej wnętrza dobrze szładzi,
 Znajdziesz tam male, szumzone,
 Serce trze w gratach szopionki.
 Wjść nie wyrzucić nie, nie sprzątać —
 Przyda, nie przyda się — niech leży.
 Oszczędzą graty przy „porządkach”
 W takich szufladach i zakątkach,
 Ba! z każdym cępką życia strzępył
 I wzrusz, nie wiedzając, z tą strzępył —

Jak z tą szufladą, tak z ojczyzną:
 Nie nie wyrzucić. Coś ci wubrania
 Przetragnię łamuz przywiozania
 I „niepotrzebna”, „nieużyty”
 Usunąć. Wiesz gotownie z tobie.
 Zabobon, mówiący: Toż, zabobon...
 Ludzie uczeni są to — mitem.
 I z tej codziennej mitologii
 Nagłych z szuflak, szjawień, oliwien,
 To z barwo, w linji, to z melodji,
 Chwili ojczyzna ci wysoko!
 Złoty się taki nieuprzedzony.
 Wylęciana, nie do podobnienia,
 Ze pomax z echa, wstęperzy z cienia:
 To ona — kwoja, włatna, żywa.

Julian Tuwim — KWIAŁY POLSKIE (Fragmenty)

LIST Z PARYŻA.

Diżi otrzymałam Nr. 69 /kwietniowy/ „Wesełek” i jak zawsze przeczyta-
 lam go „jednym tchem!” Numer ten jest bardzo ciekawy, karta tytułowa prze-
 żliżona. — Pragnęłabym, aby każda harcerka nauczyła się na pamięć wiersza z
 tej karty tytułowej i nieraz w życiu go sobie powtarzała, a przynajmniej o-
 statni dwumiersz:

„WCHODZĄCEGO NA GWIAZDY PO ZDEPTANIU WROGA,
 NIEBO, ZIEMIA I MORZE WIELBIĄ SWEGO BOGA!”

Druhno Halinko, serdeczne powinszowania i podziękowania za tak piękn-
 e redagowanie „Wesełka”.

Referat druhy Tunki Dobkowskiej z Nowego Yorku „Rzeczywistość — jak
 jest w Harcerstwie”, doskonaly. W bardzo wielu punktach zgadzam się z nią
 całkowicie. Warunki pracy harcerskiej na emigracji nie są łatwe. Niewątpli-
 wie druha Tunka ma rację mówiąc, że instruktorka musi wykonać porządnie
 pracę której się podjęła, że nie należy szubodzywać się do tego czego wy-
 konać nie można.....

Chciałabym tutaj przedyskutować tylko jedną sprawę z tego referatu,
 kwestję języka polskiego i wiedzy o Polsce. Tak, dla dzieci urodzonych za
 Polską inna jest rzeczywistość niż dla nas. O ile oboje rodzice są Po-
 lakami, to sprawa nie jest zbyt trudna — należy wpływać wszędzie na rodzi-
 ców, aby z dziećmi w domu mówili tylko po polsku. Dziecko, gdy pójdzie do
 szkoły, opamięta język kraju swego zamieszkania bardzo szybko i nie będzie
 miało żadnych trudności. W domu nadal powinno mówić tylko po polsku. I tu-
 tą naszą rolą może okazać się bardzo pozytywca — trzeba dostarczać dzie-
 ciom interesujące książki polskie, zachęcać je do czytania po polsku. Gdy
 dziecko 7-10 czy 8-10 letnie będzie samo chętnie czytało polskie książki,
 nie zapomni już mówić po polsku. Żeby dziecko chciało to zrobić potrzeba
 jest współpraca rodziców i organizacji. Dzieci uczące się w szkole — śred-
 niej w Anglii, Francji, Ameryce czy Australii mają w tych szkołach poza je-
 zykem danego kraju, języki obce, a więc hiszpański, niemiecki, portugalski i
 inne. Należy dążyć aby język polski był jednym z tych języków, których moż-
 na się uczyć w szkołach średniej. Wiem, że w Anglii i we Francji uzyskanie są
 pewne koncesje w tym kierunku. Naszą rolą jest namawianie tak rodziców, jak i
 dzieci, by wybierali język polski jako ten „obcy” język w szkole. Druha Tun-
 dsiny wiedzy o Polsce zużywają całą energię na „kucie” dat i faktów z histo-
 rii. Czyż nie można, czy nie trzeba nawet zastąpić tego „kucia” czytaniem
 tego, jego historia, jego geografia, w tym ogólnym kontekście muszą mieć po-
 jęcie i o historii Polaki, muszą wiedzieć co Polaka wnosí do kultury świata.

Druha Tunka kończy swój referat dwoma pytaniami:
 „CO CHCEM? ZROBIĆ?” Na to pytanie odpowiem: — Chcemy, aby harcerka polska
 poza granicami kraju była prawdziwą harcerką, czyli stosowała w ży-
 ciu prawo harcerskie, odczemy też, aby kochała Polskę, kochała kraj
 swego zamieszkania, kochała innych ludzi.



Widok Warszawy. Jedno z malowideł zdobiących sale Biblioteki Wersalskiej.

Na drugie pytanie: "JAKIE MAMY NA TO MOŻLIWOŚCI I SIŁY?" - myślę, że można odpowiedzieć tylko słowami wieszczki:
"MIERZ SIŁY NA ZAMIARY NIE ZAMIAR WEDLE SIŁ"

Że Polacy nie raz mierzyli siły na zamiary wiemy o tym wszyscy. -- Ostatnio, gdy rok temu, po 29-ciu latach przyjechałam do Warszawy miałam dowód, że mierzenie sił na zamiary daje czasem piękne rezultaty.

W 1945 roku, gdy zaczęli Warszawiaczy powracać do prawie całkowicie zburzonej Warszawy, mieszkali po piwnicach, w gruzach... Rząd komunistyczny, za namową Rosji chciał zbudować stolicę nad Wisłą, na południe od Warszawy, twierdząc, że łatwiej będzie budować na równej przestrzeni, niż na gruzach....

Zdawało się, że wymierzony, jak żaden inny, Kraj nie zdoła usunąć gruzów i odbudować stolicy, zdawało się to niepodobieństwem.... Ale warszawiaczy mierzyli siły na zamiary i powiedzieli sobie, że Warszawa stanie tam, gdzie była i taka, jaka była - i dowiedzieli tego. Ze wzruszeniem, ze zdumieniem oglądałam przedcudne Stare Miasto, Katedrę, kościół Panny Marii na Nowym Miście, Plac Zamkowy jeszcze bez Zamku, ale z kolumną Zygmunta, Krakowscy Przedmieście, kościół Św. Krzyża, Nowy Świat, Aleje Ujazdow-

wskie, Powiśle. Zmieniła się Marszałkowska, poszerzyli ją, zrobiono brzydki Plac Konstytucyjny, /ale przecież nie byłoby to dzieło ludzkie, gdyby było bezbrzydkie/. Na miejscu dawnego Getta szerokie ulice, nowe domy,.... Nie ma "Pawłaka" i cel jego, w których tyle blińskich ludzi było katowanych..... Plac Bankowy poszerzony, pięknie rozwiązany nosi oficjalną nazwę Dzierżyńskiego, ale warszawiaczy zowią go Placem Starzyńskiego. Kościół Św. Marcina na Piwnie całkowicie odbudowany rękoma katowców, ale bardzo pięknie, nowoczesne wnętrze / też projektowane i wykonane przez rzeźbiarkę-zakonnicę/ o przepięknych, nowoczesnych stacjach drogi krzyżowej, a w głębi krypta z tablicami poległych żołnierzy Armii Krajowej.

Z wielkim wzruszeniem słuchałam opowiadań przyjaciół, koleżanek z Pawłaka, z Rawensbruck'a, kolegów z Armii Krajowej, kremnych, jak to obdarci, często głodni, całkowicie bezinteresownie, uprzężali grzyzy, nosili cegły, często bez żadnych narzędzi, gołymi rękoma, aby tylko Warszawa stanęła. Słuchając tych opowiadań widziałam setki sióstr i braci, tysiące, wnoszące gołymi rękoma ukochane miasto.... Radocię wielką zapanowała w tym sercu i przekonanie, że Kraj, który ma takie dzieci nie tylko nie zginie, ale przyjdzie czas, kiedy będzie światu całemu światu przykładem bezinteresowności, poświęcenia i wielkiej wiary.....

Dr Maria Zdziarska-Zaleska.

Julian Tuwim - AWIARY POLSKIE (fragmenty)

WĘZELKOWA POCZTA Z AMERYKI

Kochany Węzelku, Dziś przysyłam Ci list otrzymany od kochanej i "morowej" harcerki, od 5 lat meżatki. Nie mieszka i nie pracuje w środowisku polskim. Maś Amerykanin, nie polskiego pochodzenia. Wychowanka drużny Maryli Krawczyk w zastępie "Kozice", potem drużny Jadzi Chrusciel, hufoowej Podhala. Była w Anglii na slocie w Lilford w 1966 roku. Nazywa się Basia, z domu Kwasiń (obecnie s.p. hm. Edwarda), po mężu Mrs. Greg Fiorentino.

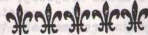
.....Pracuję nad swoim szczęściem, bo bardzo mi zależy na tym, żeby życia nie zmarnować. Najwięcej czasu spędzam tworząc "rodzinę" znajomych. Z wielką przyjemnością "amerykanizuję" się, w tym sensie, że coraz bardziej włączam się w amerykańską muzykę ludową, bardzo "góralską" oraz w sztukę ludową. Np. szyjemy dla bardzo kochanej przyjaciółki - Japonki - pierzyny dla jej pierwszego dziecka, które przyjdzie na świat w sierpniu. Każdy kwadrant to senna z białki, ślicznie i starannie wycięta i przyszyta. Starasz się wzbogacić w piękne rzeczy: koszyki, tyki drewniane, krosna, wełny, bawełny i len. W zeszłym roku farbowaliśmy wełnę sposobem naturalnym: liśćmi, kwiatami, korą, korzeniami i smechem.

Dwa lata temu miałam bardzo ciężką nauzkę. Udzielałam się tu w różnych akcjach społecznych, a na czele w sprawach Emancypacji Kobiet. Dozł do tego, że miałam paluszek w każdej misce, a raz zawiódłam wszystkich; zapomniałam o czymś ważnym, bo byłam zajęta jakąś zabawą. To mnie bardzo zaskoczyło, bo dotychczas widziałam siebie zupełnie inaczej. Teraz się bardzo pilnuję, żeby nie przyrzekać za szybko, żeby nie być zawsze i wciąż "ochotniczką" a potem żałować. Naprawdę, to może się komuś innemu wydawać bardzo błahe, ale ja to przeżyłam jako kryzys. Ja wiem, że to nie nie pomoże wykącać się z wszystkiego ale czuję się jak osoba wchodząca do gorzkiej wanny; tak trudno zamurzyć się, więc mamam tylko palec, zwłaszcza, że wiem teraz, jak boli spalenie. Czasem mam ochotę wybrać się gdzieś na białki albo zbiorę, czy odczyt, ale boję się, bo wiem, że nie mogę się głupio zamurzać, a potem rozgrywać. Pracuję nad tym, żeby zakańczyć kosa, żeby pracę, czy projekt dopilnować i doprowadzić do ostatniego guzika.

Warunki pracy zarobkowej pozbawiają mnie siły, która jest potrzebna, aby walczyć o swoje. Pociessam się, że to nie na długo i myślami powracam do swojego domu, do kwiatów i do mojego "drugiego" pięknego życia, pełnego znajomych i dobrej woli i śmiechu.

Widzę jak trudno jest być dobrą, pożyteczną osobą, człowiekiem z honorem nawet na tak malutkiej skali, jak ja operuję, wigo będę zadowolona, jeżeli mżwoli będzie dobrze ze mną być - na codzień.

Trzymam "Węzelek" i "Spójnik". Czytam je od deski do deski. Dziwię się, że tytuł zmienić nie znam w Spójniku..... Bardzo chętnie pobieram siano i ponaklejam 10 tuzinów opatków.....



Może uda nam się odnaleźć więcej takich?

Tylko do instruktorek jako-tako docieramy, choćby z obowiązkiem dorocznym rejestracji. Jest jednak coraz więcej dorosłych, które formalnie nie osiągnęły stopnia ponad tropicielkę lub pionierkę, ale które pozostają się do łączności, do prowadzenia życia o harcerskim stylu i charakterze. Są harcerkami, ale "nie należą" do ZHP.

Koło Młodych
Polski Instytut Naukowy
59, East 66th St., New York, NY 10021
"DOMEK", Bethlehem, Conn. 06751

WESOŁEGO ALLELUJA 74!

CZY WIESZ, ŻE : ... w lecie rozeszło się około 200 naszych listów.... Po paradzie Pułaskiego 80 osób spotkało się w PIN.....Mieści się tam oficjalna siedziba Harcerstwa w USA, gdzie 8 grudnia gościli spotkanie skautowskie wschodniej Europy..... może symbolosa ZHP-PIN przyczyni się do lepszej komunikacji?..... Wieściom muzyczny projektowany na 2-go marca "nie wyszedł", ale zato odbędzie się 27-go kwietnia w atmosferze kawiarni... Dwa spotkania naszej grupy z prof. Klebanem dały wiele do myślenia - w tym sensie są owocne... Pomogliśmy w listopadowym weekendzie drużynowych suchów, włączając do programu nasze wiadomości akademickie, tzn. psychologia, socjologia, itp.... Spę dziłszy Sylwestra w Bantam Lake Youth Hostel i weekend narciarski w Vermont Współpracujemy ze "Spójnikiem" - postaramy się więcej i lepiej.... Wyszuchaliśmy fascynującego sympozjum: "The Polish-Americans and the New Ethnicity" w Fundacji Kościuszkowskiej..... Kartoteka nasza powoli, ale stale rośnie, zapaliliśmy Wandę Słomiany... potem Tadek Morawskiego.....Zaczyna się przekraczać akcja opłatkowo-stypendialna, t.j. udziałem rejestrowa 18-latków kościuszców high school, zdobywać informacje i fundusze, łącząc społeczność kulturalną poprzez opiatku na sianie...

Ny - to w każdym z powyższych przykładów inny mały zespół, kręcący się w naszym Przyjacielskim Kole. Nie stwarzamy nowej organizacji. Po prostu chcemy ułatwić dostęp do siebie, bo jesteśmy ciekawi i przydamy się sobie nawzajem i naszej społeczności. Chcemy odnawiać dawne przyjaźnie, zawsze nowe, i tak pozyskać szerokie grono do pomocy młodym. Chcemy inaczej wyrazić swą Polakość, nie wyłączając przydatnych zasobów i cech Amerykańskich... szukamy wśród siebie własnych bohaterów, bo Kościuszkowie i Pułaski dawno stracili swe znaczenie...

Oto plany, daty, adresy - - czy się interesujesz? Napiszesz? Przyjedziesz?

Wiosenne życzenia i serdeczności, a dla braci harcerskiej również - CZUWAJ ! ! !

Irka Dubicka, Basia Kulpa, Krysta Makowska,
Piotr i Paweł Chadyńscy, Ewa Gierat.



DOWIADUJEMY SIĘ, ŻE wieczorek autorski, 27 kwietnia, udał się wspaniale, było 21 osób, atmosfera doskonała - stoliczki, świeczki, kolorowe obrusy... ser, ciasteczka, owoce - wszystko na dużym stole - każdy wybierał co chciał - muzyka grała /adapter/ - przy oknie duży fotel dla tych, którzy mieli deklamować wiersze. Może drugi wieczorek będzie w Bantam Lake Youth Hostel w czerwcu.

Na XXV-lecie ZHP w USA, notujemy : "Polish Scout Educational Fund". Oto jego ulotka z rysunkiem traw kwitnących i łańcucha, którym możemy "Opasać ziemskie kółko". Ulotka drukowana jest na drugiej stronie po angielsku, z wierszykiem "Christmas Hay".

KARTKI GWIAZDKOWE
Z OPLATKIEM NA SIANIE

Dochód na
HARCERSKI FUNDUSZ
SZKOLENIA I STYPENDIUM

Pomóż utrzymać więź społeczną
-kastałciak młodych
-rospowieszniak piękna tradycję

Zbieramy fundusze na opłacenie "Letniego czasu" 18-latków, aby pracowali nad sobą i młodszymi, nad polskością, nad szkoleniem się w życiu społecznym, zamiast zarabiać tylko na pokrycie czesnego, by zapewnić sobie smóód.

W roku 1974, na srebrne gody ZHP w USA, chcemy zapewnić możliwość prawdziwych harców, polskiego skautowania, w latach 1973-2000.

Każda rodzina, czy zespół przyjacielski może wyprodukować 10 tuzinów kartek (zebranie różnych traw, naklejanie opłatków) i albo je sprzedać, albo wysłać na wskazane adresy. Dochód \$15 przeznaczony będzie wedle uznania "producenta" na Fundusz hulca, drużyny, czy obrodka harcerek, budowany z roku na rok.

Kartki są czerwone, ze srebrem na XXV-lecie, podwójne. Oraz potrójne w 6 kolorach, z miejscem na list świadectwa pisany kolorowo. Komplet produkcyjny zawiera 125 kartek i kopert. Dostawca. Prosimy o wcześniejsze zamawianie kompletów. Wysyłamy je do końca października. Wysyłka gotowych tuzinów do 8 grudnia.

Czeki na Polish Scout Educational Fund.



DOWIADUJEMY SIĘ, ŻE Fundacja Kościuszkowska produkuje 16 półgodzinnych filmów kolorowych, na 200-lecie Ameryki w 1976. Tytuł serii: "Patriots and Immigrants: America's Polish Heritage".

Może to będzie materiał na stopnie harcerek w USA ?

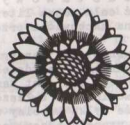
Kochany Węszelku -

tak obfita pocsta z Ameryki nie może obejść się bez moich własnych trzech groszy, dla wyjaśnienia :

"Koło Młodych" przy PIN nie ma form organizacyjnych. Nie chce być Kręgiem starszo-harcerskim, ale i nie "podszyna się" pod firmę ZHP! co jest jemu i mnie z goryczą żarzące, nie ze złej woli, ale poprostu jako odruch rozpaczy, że nie utrzymujemy w ramach ZHP starszej młodzieży. Przyczyną ku temu jest bardzo wiele, doskonale zaczęła je analizować Tunka na Zjeździe drużynowych w maju 1973. Dopiero po roku jej referat dotarł do szerszego grona, na łamach Węszelka, a Zjazd drużynowych w maju 1974 nie odbył się. Ale na pewno będziemy kontynuować analizę rzeczywistości i szukać realistyczniejszej, praktycznej roli zarówno ZHP w Polsce, jak i dorosłych harcerek, zwłaszcza harcistrzyn, w ZHP, lub dla ZHP. W imię Kochania, Harcowania, polskiego skautowania - bo to jest naszym pierwszym zadaniem, a nie sztywna struktura organizacyjna i formy.

Czuwaj !

EWA.



u odpowiedzi druknie Tuncce

/ "Węszelku" z kwietnia 1974r/

Przed wszystkim gratulować Druhnie trzeba, iż mając 6-cio miesięcznego KONRADA znalazła czas na napisanie długiego, wyczerpującego artykułu do "Węszelka". Życzenia dla Mamy i Synka, którego proszę o nas polaskotką w różowej piątce.

Nie porywam się na odpowiedź, ani dyskusję o słaóści zagadnienia. Chcę tylko dotknąć niektórych punktów które mnie zainteresowały specjalnie i które wydają mi się "kluczowe" w sytuacji emigracyjnego harcerstwa.

Harcerstwo uznane przez młodzież za "przyjemny klub rozrywkowy" jest, według mnie zupełną pomyłką, po prostu nie jest harcerstwem. Chyba, że klub ten będzie stawiał swoim członkom takie wymagania, że oni sami i otoczenie uzna je za wyższe i użyteczniejsze od innych "klubów młodzieżowych" pod względem wartości wychowawczych i znaczenia społecznego.

Wiele mówi się o tym, że "Harcerstwo się przeżyło" w sensie "straciło na popularności" u młodzieży. Można by się zgodzić, ale tylko pod tym warunkiem, że następuje to w wypadku takim, kiedy harcerstwo sprządza się do "wesołego campowania w mieszanym towarzystwie", gdzie właściwie nie stawia się żadnych wymagań, poza włożeniem smodernizowanego munduru, oraz parafrazowaniem mniej, lub więcej dowcipnych "przebojów" i dowcipów. Byłe było "wesolo".

Jeżeli, jak Druhna pisze - Harcerstwo jest organizacją, do której się należy "z własnego, nieprzymusowego wyboru" - sądzę, że Organizacja nasza ma prawo /i chyba obowiązek/ żądać od swoich członków, aby się swoją przynależnością do Organizacji mogli zwoycić.

Naturalnie, że dla wielu rodziców należenie do Harcerstwa jest wyjściem z sytuacji. Lepiej niech dziecko spędzi wakacje w grupie znajomych niż dzieje, lepiej, że razem się bawi i spotyka, niż miałoby "wyrzucić się" w nieznanym towarzystwie i podejrzaną wartość miejscach. Ale to "lepiej" nie powinno chyba oznaczać, że ma się zrezygnować ze wszystkich wymagań, byle tylko zyskać na popularności. Wydaje się, że młodzież dzisiejsza, wbrew wielu wypowiedziom otoczenia społeczeństw Anglo-saskich /i innych- bądźmy szczerzy/ "lubi" albo nawet wyraźnie c h o c e, by stawać jej wymagania. To jest chyba w ludzkiej naturze, zawsze łatwiej jest zrobić coś, gdy ktoś na nas liczy lub oczekuje. Jest to pewnie sprawa ambicji, a może jednak wrodzonego przecieź każdemu człowiekowi - dążenia do lepszego, do wyższego, do trudniejszego.

I tu dochodzę do punktu, który chcę głównie poruszyć i "wkładając przykładowo kij w rowośnik" wywołać wypowiedzi innych Druhen.

Pisze Druha: "Taka drużyna lub gromada - jaka jest drużyna". Całkowita na to zgoda. Jaka więc będzie drużyna lub gromada, jeśli jej drużynowa, tutaj na emigracji nie będzie miała p o d s t a w o w y c h wiadomości z historii Polski lub geografii. Przecież cała nasza literatura jest zbudowana na "osi" historycznej. Jak więc można zachować i przekazać polskości bez tych elementarnych wiadomości.

Zupełnie zgadzam się z Druha, że zużywanie całej energii drużynowej na "kucie" dat z historii, czy podsuwanie "skrótów" arcydzieł naszej literatury jest nie tylko stratą zbiórki harcerskiej, ale jest zamianieniem jej "w szkołę". Szkoła ma inne zadania, harcerstwo inne, a zwłaszcza metody różnić się muszą. Jakkolwiek wydaje mi się, że tylko wspólny wysiłek domu, kościoła, szkoły i harcerstwa, wzajemnie się uzupełniający mogą dać rezultat oczekiwany.

Zadania są niesłychanie trudne, bo szkoła, tak samo jak i dom, czy harcerstwo napotykają te same przeszkody w wychowaniu człowieka, Polaka. Jednak nie można zgodzić się na to, że zdobywanie wiadomości z historii, czy geografii polskiej utrudnia zdobywanie stopni. Drużynowa, świadoma swojego zadania, mająca dostateczne wiadomości sama, napewno potrafi tak pobudzić i zachęcić swoje dziewczęta, że "będą świéci" tymi umiejętnościami.

Nie sądzę, aby można było w wieku 12 - 14 lat żądać całkowitej samodzielności w samokształceniu, czy dokształcaniu się, ale umiejętna pomoc, podsuwanie źródeł, nakierowanie na właściwy trop zdecydowanie '6 -18 letnieć czy już wdrożniczo może dać to "szkolone świéci" i powódź dalej.

Można jednak żądać, a raczej oczekiwać, czy zachęcać harcerki, od lat najmłodszych, aby zdobywały takie "sprawności" nawet nabywając je w pilnej nauce języka polskiego w szkole i w domu jak "recytorka", "lektorka", "bejzarka", "świetliczanka", "bibliotekarka", które rozbudzą zamiłowanie do języka naszego, jeżeli zdobędą w nim nawet średnią biegłość - wszystko okaże się łatwe. W późniejszej fazie same odruczą możliwość czytania "Pana Tadeusza" po angielsku, kiedy będą mogły przeczytać w najdoskonalszym orgniale.

Nie można się przecieź zgodzić, że wiadomości z zakresu obcowania itp mogą zastąpić pewną sumę chociażby e l e m e n t a r n y c h wiadomości z zakresu naszej historii i kultury.

Jeżeli przegniemy z zasadniczej różnicy między Polakim Harcerstwem a organizacjami Skautowymi kraju zamieszkania - jaką jest znajomość języka oraz podstawowe wiadomości o Polsce - to budzi się pytanie czy odrębna Organizacja polska jest potrzebna?

Serdecznie Druhaę pozdrawiam i życzę powodzenia we wszystkim.

Czuwaj! Maria Chmielewska z Londynu.

INSTRUKTORKI

pisza



druhuha

Pasia Bazylewska, hm, z Chicago, USA, przysłała 25 dol. - prenumerata za kilka druchen i pisse:

Drogi "Węzełku", Droga Druhu Redaktorko, Przepraszam, że dopiero teraz wysłałam prenumeratę, ale czasowo już nie nadążam. Stale coś spada na moje barki, trudno więc wywiązać się z wszystkiego w terminie.

Przed kilkoma dniami obchodziliśmy tutaj 25 lat pracy harcerskiej. Cały dzień były uroczystości, ale co było przed tym pracy i nocy nie przespanych wiedzą tylko ci, którzy brali udział w ich przygotowaniu.

Na bankiet zjawili się b. harcerki z lat 1950,51,52,53 - dzisiaj już poważne panie. Zapaliły się na nowo, projektują spotkanie tych pierwszych, z czasów "postawiana tutaj pierwszej drużyny harcerek "Młody Las".

Odnosię Numeru 68 "Węzełki" - "Więcej prawdziwego umundurowania". - Brawo! Narzęście i Śwa "głośno" wypowiedziała swoje uwagi. Naprawdę, nasze "mundurki" już dawno nie są mundurkami. To tylko przedłużone bluzeczki. Moje coroczne uwagi w arkuszu rejestracyjnym jakos nie zostały zauważone.

"Węzełek" Nr. 68 - strona 10,11,12 - "Uwagi na marginesie przeczytanego artykułu" (bez podpisu), ale domyślał się, że pisała Instruktorka. Podpisuję się. Nie bądźmy zbrakami. Roźnijmy w taką siłę, że nas proszą będa. Nic z żałości.

Serdecznie CZUWAJ!

druhuha

Alina Walda, hm, Sydney, Australia, pisse:

Droga Druhu. Dziś otrzymałam "węzełki" (Nr. 68) do rozesłania po dużej Australii. Cieszę się, że pisząc do Druhu już wiem jak Druha wygląda, a to dzięki Sklepikowski. Już zupełnie inaczej mi się pisze, bo dawniej tak jakos bezosobowo słałam listy, zamówienia hen w świat.

.....

Dziekuje za list ze stycznia. Byliśmy z mężem na urlopie w Nowej Zelandii i dlatego nie mogłam odradu odpisać. N. Zelandia to śliczny, precudny kraj. Kraj jak z bajki - ze swoja świeża zielenią, świeżym, czystym powietrzem, malowniczym krajobrazem no i egzotyką. Obie wyspy zamieszkuje tylko 300.000 mieszkańców.

Zwiedzaliśmy grotę podziemną z milionami gwiazd - świetlików nad nami. Niezapomniane wrażenia. Chodziło się po pracujących woiąg wulkanach, a z pod nog buchała para, a odor siarki aż dusił. Uczestniczyliśmy w wleczkach tańców i spiewów tubylców - Maories. Zwiedzaliśmy ich wioski (musea), ich rzeźby i ręcznie tkane wyroby etc. Pogoda dopisała, więc urlop się udał. Wróciliśmy do mokrego, duznego Sydney. Bajka się skończyła. Wszorąj otrzymaliśmy

od przyjaciół z N.Z. wycinek z gazety. Tam gdzie zwiedzaliśmy wybuchł wulkan na 700 stóp buchała para, woda, siarka i kamienie. Obawiają się lawy. Słowem mieliśmy szczęście. Cała N.Z. zwłaszcza północna nie jest pewna dnia, ani godziny, bo wszędzie błocko się gotuje, a para bucha z pod niemal każdego kamienia. Wykorzystuje się gorącą wodę do ogrzewania centralnego. Wam by się teraz coś takiego przydało.

.....
Przesyłam moc pozdrowień.

Czuwaj!

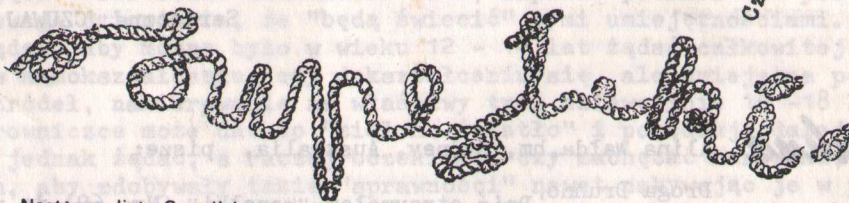
FUNDUSZ WYDAWNICZY

Dla uczczenia pamięci druhny Ewy Grodeckiej, hm

wpłaciła na Fundusz Wydawniczy Harcerek :

druhna P. Bazylewska 4 dol.

PRENUMERATA WEZEŁKA WYNOŚI :
W EUROPIE - 75 P. lub 10 fr.fr.
POZA EUROPE - 5 dol. lotniczo
Czeki należy wystawić na: 4 dol. zwykłą pocztą
POLISH GIRL GUIDS ASSOCIATION.
ROCZNIE.



Następna lista Superków

Superki nadeszły druhny (w kolejności jak wpływają):

J. Krzyżanowska	- Ł. 1.25
T. Wasilewska	- Ł. 1.00
E. Dziewulska	- 10.00 fr.fr.
J. Lyons	- Ł- 1.25

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

